

Tydzień 2 / Dzień 9

Łk 19, 1-10

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dzisiaj zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”.

Modlitwa przygotowawcza: Stając w obecności Bożej, uczynię znak krzyża. Poproszę, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

Obraz: Wyobrażę sobie spotkanie Zacheusza z Jezusem.

Prośba o owoc: Poproszę w tej medytacji o głębokie pragnienie spotkania z Bogiem.

1. W sercu Zacheusza rodzi się pragnienie poznania Jezusa. To nie jest wygodne pragnienie. Jest on człowiekiem bogatym, ma stanowisko, pewnie stara się dbać o swój prestiż. A jednak, mimo swojej pozycji społecznej i zapewne nie najmłodszego już wieku, decyduje się wejść na drzewo. Naraża się na śmieszność, na złośliwe komentarze ludzi. W jego wewnętrznej walce pomiędzy pragnieniem ujżenia Jezusa a obawami przed ośmieszeniem i utratą prestiżu zwycięża pragnienie.

2. Zacheusz decyduje się pójść zobaczyć Jezusa. Mimo wszystko. A Jezus go dostrzega. Dostrzega krok wykonany w Jego stronę, aby Go poznać. I odpowiada na pragnienia Zacheusza. W oczach ludzi Zacheusz jest tylko grzesznikiem, godnym odrzucenia i potępienia, który nie zasługuje na to, by Jezus zwracał na niego uwagę. Ale Jezus patrzy inaczej. Nie osądza i nie potępia. Przychodzi do człowieka, który Go potrzebuje i pragnie Go poznać. Tak też chce przyjść do każdego z nas. Tylko czy ja Go potrzebuję? Czy Go szukam?

3. Zacheusz otwiera swój dom przed Jezusem z ogromną radością. I coś się w nim zmienia. Dostrzega ubogich i chce się z nimi dzielić tym, co ma. Staje w prawdzie o swoim życiu, widzi krzywdy, których był sprawcą, i chce je naprawić. Co się zadziało w jego sercu?

4. A ja? Czy ja chcę otworzyć przed Jezusem swój dom, moje serce, całe życie, wszystko to, czym żyję? Czy jest coś, co chcę Mu powiedzieć?

Rozmowa końcowa: Zakończę rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię *Ojcze nasz*.